

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano — Poniedziałki i dni następujące

cz (Rynek Nr. 31).

861

abowski Maksymilian.

artala 4 zł.

w 5 zł. m. k.

Przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Ryнку N. 453. Listy przesyłają się franco pocztą wprost do Błora Redakcyi Czasu. Wyrażenizy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze”.

CZAS

Przyjmując się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. WIADOMOŚCI tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. Za opłatą od wiersza petyt — za jednorazowe umieszczenie po 4 hr. następne po 2 kr. — z dopłatą 0 kr. za każdą publikację na stałe w r. 1855. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY
na kwartał I, to jest na miesiące **Styczeń, Luty i Marzec r. 1856:**
Dla Abonentów zamieszczeni z przesyłką pocztową zfr. 5 m. k.
Dla miejscowych zfr. 4 m. k.

Nadto
z dniem 31 stycznia 1856 r. i z każdym dniem ostatnim każdego miesiąca, wychodzić będzie
DODATEK
w zeszytach z 12 do 15 arkuszy druku in 8^{vo}.

Abonenci *Czasu* życzący sobie odbierać ten miesięczny **DODATEK**, zechcą do zwykłej prenumeraty dopłacić:
rocznie zfr. 10 mk.
półrocznie „ 5 „
kwartalnie „ 3 „

UWAGA. Dla uniknięcia pomyłek powtarzamy przedpłatę na *Czas z Dodatkiem* miesięcznym i na *Czas bez Dodatku*.

Przedpłata na dziennik *Czas bez Dodatku* pozostaje ta sama, to jest:

	Dla zamieszczeniowych:	zfr. 20 m. k.
rocznie	„	10 „
półrocznie	„	5 „
kwartalnie	„	3 „
	Dla miejscowych:	zfr. 16 „
rocznie	„	8 „
półrocznie	„	4 „
kwartalnie	„	2 „
	Dla zamieszczeniowych:	30 zł. m. k.
rocznie	„	15 „
półrocznie	„	8 „
kwartalnie	„	4 „
	Dla miejscowych:	26 „
rocznie	„	13 „
półrocznie	„	7 „
kwartalnie	„	4 „

Dodatku osobno prenumerować nie można.

Liczba egzemplarzy **Dodatku** odbijana będzie według ilości prenumeraty na dziennik *Czas* wraz z **Dodatkiem** miesięcznym.

Uprasza się o jak najspieszniejsze przesyłanie **przedpłaty** i wyrażne oświadczenie, czy Szanowni Abonenci życzą sobie odbierać dziennik *sam* lub z **Dodatkiem**.

Kraków 5 grudnia.

Cesarz Wszech Rosyi bawi już od tygodnia w Petersburgu po podróży swojej do południowych prowincji i Krymu. Powracamy tak często do tego faktu, nie dla tego tylko, iżby nam się zdawało, że podróż ta rzuci niejakie światło na sytuację ogólną europejską. Spodziewaliśmy się nadto, że podróż ta odsłoni nieco postać cesarską, która dotąd grubą mgłą domysłów i wniosków ocieniona się być zdaje. Cesarz Aleksander II, a raczej jego polityka jestże tylko dalszym ciągiem polityki Cesarza Mikołaja? Z manifestów przy wstąpieniu na tron wydanych, ani nawet z prowadzenia dalej wojny wnoszą nic z pewnością nie można. Sukcesja tronu ma swoje urzędowe konieczności: nie ma w niej dobrodziejstwa inwentarza. Cesarz Aleksander zmuszony był prowadzić dalej rozpoczętą wojnę, jakkolwiek pewną zdaje się rzecz, że był jej od początku przeciwnym; idzie tylko o to, jak daleko ją prowadzić przez względy na politykę poprzednika swego jest obowiązany, jak dalece wymagać tego będzie po nim Rosya.

Owoż według wiadomości jakie z południowych prowincji rosyjskich odbieramy, nie mianoby tam wcale za złe Monarsze, gdyby się do pokoju nakłonił nawet na drodze koncesyj. Wielka w tej mierze panuje różnica między temi prowincjami, które są więcej na klęski wojny wystawione, a innemi, które od teatru walki są bardziej oddalone, lubo i tam opinia nie jest pokojowi przeciwna. Wielu go sobie życzy lubo mało kto się go spodziewa. Brak ludzi wszędzie i mocno czuć się daje. Straty jakie Rosya w ludzich poniosła mają być nader dotkliwe, jako przykład służyć może, że w ostatnich dniach dwudziestu przed opuszczeniem Sebastopola, armia utraciła w zabitych i rannych trzydzieści tysięcy.

Cesarz w ciągu swej podróży nie powiedział nic coby pozwalało wróżyć pokój lub dalszą wojnę. Przemówienia jego miały zupełnie inną cechę jak odezwy Cesarza Mikołaja, o czem już z rozkazu dziennego symferopolskiego wnosić można było. Największą uwagę zwracał Cesarz na administrację wojenną, w której też, jak nam piszą, wielkie zasługi ulepszenia. Ustało przynajmniej w części wiele nadużyć; w żywieniu żołnierza, które jest niezaprzeczenie jednym z żywiołów

męstwa, korzystne nastąpić mają zmiany. Armia krymska pomimo znacznego zmniejszenia, doznanych klęsk i niewypowiedzianych trudów ma być nad podziw mało zdemoralizowaną. Byniosć Cesarza wielkie na niej sprawiła wrażenie. Część korpusu grenadyerów wyciągnięta od Perekopu i zasłaniająca Symferopol, składa się z 24,000 piechoty i jest w jak najlepszym stanie. Wzmiankują nam wszakże, że korpus ten lubo wyborczy, nigdy nie był w ogniu. Opołcenia, których coraz więcej do armii południowej i środkowej przybywa, były także przedmiotem zajęcia Monarchy rosyjskiej. Drużyny stanowią drugie dwa bataliony w pułkach liniowych. Według tego co nam donoszą, spodziewają się z nich wiele dobrego żołnierza, skoro tylko dłuższy czas w zetknięciu się z linią zostaną. Złożone są po większej części z ludzi rosyjskich i pięknych, a co najważniejsza, mających przeszło lat trzydzieści, gdy tymczasem rekruci nowi są to młode chłopcy, częstokroć sześćnaście dopiero lat liczący, z których połowa zaledwie dostaje się do miejsc przeznaczenia, drugą połowę pochłaniają szpitale. Najpiękniejsze drużyny mają być włodzimierskie, niżno-nowogrodzkie, smoleńskie, moskiewskie mniej są piękne, ale za to korpus oficerów bardzo się odznacza, gdy w tamtych niewykształcenie dowódców jest bardzo uderzające. Opołczenia dobrze bardzo są żywione.

Wszelkie podczas pobytu cesarskiego obradowane plany ku obronie i fortyfikacyi wystawionych na napad punktów, różnią się od planów za Cesarza Mikołaja sporządzonych szczególnie z tego względu, że nierachowano bynajmniej jak się to pierwój działo, na zamydlenie oczu. Piszą nam, że fortyfikacye Kinburnu do tych ostatnich należały, i dla tego ogólnem zdaniem wojskowych rosyjskich, załoga sprzymierzona w Kinburnie nie ma się czego obawiać. Pozycya ta nie jest tak ważną dla Rosyi aby dla jej odebrania poświęcić miano tyle ludzi, ileby jej odebranie nawet w czasie zimy kosztowało.

Daliej wiadomości świeżo przez nas odebrane potwierdzają to, co nam niedawno z Petersburga pisano o wrażeniu wywartem przez graną pod Karssem. Osobistość Murawiewa gra główną rolę. Był to w wielu bardzo

oczach zwłaszcza wojskowych, przyszły wódz naczelny głównej armii. Znakomite administracyjne zdolności księcia Gorkzakowa i nieskazitelność jego charakteru podobnie jak generała Osten-Sackena, przymioty generała Lundersa, który umie sobie dać powagę w sztabie i utrzymać karność wojskową wzorową, nie zaspakajają jeszcze wymagań przywiązanych do charakteru naczelnego wodza. Nadzieje że takowym odpowie generał Murawiew osłabły znacznie po doznanej przez niego pod Karssem klęsce.

Nakoniec ruchy ludności chłopskiej tego-roczne, nie były także obce przyczynie podróży Cesarza. Zaręczają nam, że one były powodem usunięcia gubernatora Bibikowa. Kwestya ta bardzo groźna zwłaszcza w Rosyi, zajmowała uwagę monarchy. O ile wiedzieć można, nie czyni on sobie w tej mierze iluzji; nie uważa, aby powstanie włościańskie było całkiem przytłumione, i widzi następstwa tej kwestyi która wybuchła tego lata częściowym płomieniem, ale która by okropnym pożarem całe państwo ogarnąć mogła. Czyli i jakie w tym względzie postanowiono kroki lub ostrożności, niewiadomo. Zdaje się rzeczą pewną, że rozwinięcie się tej kwestyi sposobem gwałtownym czy legalnym będzie zawsze epoką, może najważniejszą, nie tylko w państwie ale w społeczeństwie rosyjskiem.

Do tych kilku szczegółów i uwag o podróży Cesarza Aleksandra które z dobrego dochodzą nas źródła, winniśmy dodać, że monarcha potrafił sobie zjednać wiele umysłów słodczych i uwzględnieniem pojedynczych przedstawień. W wojsku, o ile piszą, większe zjednał on sobie przywiązanie niż jego poprzednik, a przypisać to głównie należy temu, że więcej od Cesarza Mikołaja dba o dobry byt żołnierza.

Korespondencya Czasu.

Paryż 1 grudnia.

Król sardyński opuścił Paryż onegdaj wieczorem udając się do Anglii. Przyjęcie jego we Francyi było dobre, lecz ogledne. Na prośbę Cesarza, Papież dał nuncyuszowi Sichoni i duchownictwu francuzkiemu instrukcyę, które pozwoliły puścić w chwilowe zapomnienie zatargi między dworem turyńskim a rzymskim. Biskupi i arcybiskupi w Marsylii, Avignionie, Lyonie i Paryżu złożyli królowi swe uszanowanie i król mógł ich ozdobić orderami świętego Maurycego i Łazarza. Nuncyusz Sachoni stawił się przed królem z Ciałem dyplomatycznym; toż samo uczynił rezydent tokański, pomie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XLVIII.

Czytelnia Niedzielnia — Brylanty i pieniądze, czyli odzyskana zguba — On perły szuka — Salony — Poranek muzyczny — Kwesta — Komedyje Niemojowskiego — Różne różności Gregorowicza — Improvizacya — Nadzieja Bogdanów.

„Moralność, ta podstawa wszelkiego społeczeństwa, opierając się na niewzruszonych zasadach religii, ma na celu nieustanną dążność zapewnienia ogólnej myślności przez uszanowanie praw z jednej, a niesienie wzajemnej pomocy z drugiej strony; przyłożenie więc ręki do tego dzieła, jest obowiązkiem każdego chrześcianina, każdego pocziwego człowieka.”

Temu to słowy rozpoczęty został prospekt na mającą wychodzić od Nowego roku w Warszawie, raz w tygodnie, „Czytelnia Niedzielnia” o której już wszystkie piśma tutejsze doniosły, i o której także wspominałem wam i w Tygodniku.

Szlachetny ten pęd dla dobra ogółu, niepozostawiał echem wołającego na puszczy, znalazł on odbicie wszędzie, a zasilona tym sposobem różnemi materiałami Redakcyja, już dzieło to rozwija, zajmując się gorliwie przyprowadzeniem takowego do skutku. Czytelnia ta będzie wychodzić, jak to ogłoszono w formacie Kuryera Warszawskiego, a cztery jej arkuszowe numery na miesiąc, licząc jeden na tydzień czyli w każdą niedzielę, kosztować będą tylko złotówkę.

Nie można zatem wątpić, że jeżeli odznaczać się będzie doborem artykułów, to przy takiej taniości zyska wzięcie w klasie ludowej, dla której ma być wydawaną, a obejmując wszystkie, jak to prospekt zapowiada szczegóły, poczynając od religijnych aż do rzemiosł, wpłynie niemało na podniesienie moralności i oświaty. Dla tego też raz jeszcze wspominać tu o niej, bo nie bez tego, aby kto i z czytelników lub czytelnicek *Czasu*, nie chciał dołożyć ręki do tego zamiaru, a w takim razie może swoje artykuły nadsyłać wprost do Warszawy, pod adresem JW. Petrow, przy ulicy Chmielnej, w domu własnym. Niepotrzebuję powtarzać, jakie lub w jaki sposób mają być pisane te artykuły, bo czy pod względem ich wyboru, czy też przystępności w opisie, zawsze winna przewodniczyć myśl o tych, dla których pismo to utworzone zostało.

Kiedyś weszli na drogę literacką, postępujemy nią dalej, zanim się myśl nasza oderwie do światowych fraszek, jakimi są np. odzyskanie po roku znakomitej straty, straty, która oprócz szkody dla jej właścicieli, zachwiała spokoj człowieka, raniąc nawet jego miłość własną. Rok bowiem temu przed wspaniałym dwór zajęła kareta, a w niej pewna dama mająca w tej karecie znaczną kwotę pieniędzy i kosztowności. Przyjęto ją tam z całą gościnnością, kareta u której drzwiczki zamykały się na klucz na podwórzu wtoczono, jednym słowem, dopełniono wszelkich a właściwych starodawnym domom warunków względem gościa, którego Bóg w ich progi wprowadził. Nie długo wszakże trwała przyjemność, bo niebawem spostrzeżono, iż owe pieniądze i kosztowności przepadły z zamkniętej karety. Alarm był nie do opisania; tak gość, jak gospodarstwo w ogromnych kłopotach, a pomimo przedsięwzięcia najostrożniejszych środków, strata żadnym sposobem odkryta

być nie mogła. Nieprzebaczająca nigdy nikomu stępną fama, i tu rozwinięła potęgę swoją, a wieść o tym wypadku przechodząc z ust do ust, w najdziwniejsze przekształcając się formy, poddała opinii pierwsze lepsze indywiduum, które musiało paść jej ofiarą. I jak tu było oprzeć się tej lawie, która jak przy wybuchu Wezwiusza rozlała się po okolicy, ścigając wszędzie raz pochwyconą, chociaż najnieвинniejszą ofiarę. Szczęśliwy jednak casus przychodził jej w pomoc, gdyż z dwóch oto chłopów, sprawców tej kradzieży, po całym niemal roku milczenia, skutkiem zaszłego między nimi sporu o podział zdobyczy, jeden drugiego wydał. Spadł zaprawdę ciężar z serca, ale kto wynagrodzi całoroczne niemal ciśnienie jego, jak ukarać hydrę, czyli ową stępną famę, która tak długo i tak niesprawiedliwie szarpała moralnie swą zdobycz? Pereat mundus, fiat justitia! Cóż robić? — Takie to mniej więcej fraszki, jeżeli fraszkami nazwać się godzi się, przerywają naszą brukową ciszę, albo zamierzane opisy; skończywszy przeto z niemi, wróćmy jeszcze do rozpoczętego przedmiotu.

Owoż tłumacz Nicolasa, Ignacy Badeni, zwrócił się z przedmiotu arcy-poważnego do cacka; i wytłumaczył powieść z francuzkiego p. Pontmartin p. n. „On perły szuka.” Zdaje się, że przedmiot z *brylantów do perły*, bardzo jest właściwym, pogadajmy więc o niej. Tłumacz zaraz na początku mówi w swój przemowie, że jakkolwiek dziwnym to się wyda czytelnikowi, iż nagle z nieba duszy, to jest z Nicolasa przechodzi do ziemi, wszakże to go usprawiedliwia, iż nową tą pracą chciał tylko zbicić mniemanie o języku naszym, i dowieść ile tenże posiada gętkości zwrotów i lekkości, skoro tyle odcieni jakimi się dzieli p. Pontmartin za-

leca, dały się przyswoić i to jak najdokładniej mowie ojczyjstęj.

Nieprzeczymy, że tłumacz wyszedł chlubnie z zadania, że wywiązał się z niego z wszelką zupełnie łatwością: z jaką, jak to dowiódł, włada zręcznym piórem, ale jednakże zrobilibyśmy tu jedną ważną uwagę, która zapewne i do przekonania tłumacza trafi.

Dawno już bowiem czas minął pokazywania przed powszechnością doskonałości naszego języka, do odnawiania w nim najdelikatniejszych odcieni i uczuć. Nie można już dzisiaj czytać bez zdumienia przez niego Szymanowskiego, z powodu tłumaczenia przez niego Świętyni Wenery w Knidos; gdzie między innemi powiedziano: co za szczęście, że ów gruby język sarmacki, dał się nagiąć do najsubtelniejszych wyrażań miłości!

Alęz ta epoka, w której była pisana pochwała, późniejszą jest od literatury Zygmuntofskiej i XVIII wieku, a przystęp wcale niepodobna do tych czasów, kiedy zaimek który odnosił się do najbliższego i najodleglejszego (naksztalt dzisiejszych telegrafów elektrycznych) pierwszego przypadku.

Jeszcze w wieku XVI, Górnicki i Biłski, posunęli znacznie uprawę prozy, szczególnie zaś Cypryan Bazylik uchodził za bardzo zręcznego pisarza w mowie ojczyjstęj.

Ze zaś później za odrodzeniem się piśmiennictwa, wielu mieliśmy dobrych prozaistów, to bynajmniej nie będzie dla nikogo nowością; na początku zaś teraźniejszego stulecia, Dmochowski, Śniadeccy, Jundził, słusznie poczytywani byli za wzorowych piarzy. Kremer i Liebelt wprowadzili do języka żywioł obrazowy, który w ostatnim dziesiątku lat tak słusznie czytelników zniechęcał.

mo że sprzeczka sardyńsko-toskańska nie została zupełnie zatłumiona. Na tem ograniczyły się względy dworu sprzymierzonego. Co do illuzji króla sardyńskiego, te miały być przez dwór tuilleryjski wyraźnie rozwiane przez wzgląd na przyjętą sytuację i potrzeby prowadzonej wojny. Hr. de Cavour nie widział możliwości starania się o zrobienie pożyczki we Francji i powołał swój projekt do Londynu. Sprawa dróg żelaznych sardyńskich nie napotkała odmowy, ale napotkała na trudności. Mówią, że baron Hübnér jest zadowolony z rozstrzygnięcia w jakim został przyjęty w Paryżu król sardyński.

Dwór tuilleryjski trwa jeszcze w usposobieniu pokojowym i afiszując to usposobienie, nie każe jeszcze wysyłać w powietrze dymów sebastopolskich. Hr. Hatzfeld, baronowie von der Pfordten i von Beust unieśli z Paryża uroczyste zapewnienie Cesarza, że Zachód przestanie na 4ch punktach gwarancyi. Bar. Manteuffel użył z tej przyczyny pośrednictwa hr. Münster dla skłonięcia Rosji do pokoju. Potem pisał sam w tej materii do hr. Nesselrodego. Toż samo uczynili baronowie von der Pfordten i von Beust. Rosja nie decyduje się, bo lęka się, aby wyjaśnienie artykułów gwarancyjnych nie wystawiło ją na próżne poniżenie, w razie nie udania się pokoju i potrzeby prowadzenia na własną rękę wojny kontynentalnej. Niemcy pracują całymi siłami nad pokojem, bo pragną pokoju. Czy im się uda robota? trudno przewidzieć, jeżeli nie trudno przypuścić. Pokój byłby cudem. Nie wierząc w cuda, muszą rozwijać dalej roboty koalicyi gotującej się na wiosnę do nowych zapasów. Zaczęły od protestacji jaką zrobił *le Pays* przeciw mowie króla pruskiego, w której Austria była położoną na równi z Prusami. *Le Pays* wykłada różnicę postępowania tych państw i trzeba się spodziewać, że dla dobra Europy różnica ta nadal pozostanie. Gdyby zniknęła, pokój byłby zawartym w cztery miesiące, jak twierdzi *Journal de Francfort*, albo w trzy miesiące, jak twierdzi w *Constitutionnel* p. Granier de Cassagnac. O Szwecji nie już nie powiem. Jeneral Canrobert wraca jutro do Paryża. O misji jego nie wiele co się dowiemy. Misja ta musiała mieć dwie ewentualności: pokoju i dalszej wojny, i podpisany akt przez Szwecję musi naturalnie zawierać artykuły sekretne. Nateraz to tylko wiadomo, że Szwecja zezwoliła na wywożenie swego zboża za granicę.

Cesarz użył p. Olozaga dla skłonięcia Hiszpanii do przynajmniej. Nie można powiedzieć, żeby się zmiar nie udał, Espartero prawie jest skłonny do tego, ale to jest pewne, że p. Olozaga wziął się źle do rzeczy, że pokazał *trop de zèle* i że Cesarz jest z niego nie kontent.

Reorganizacja Mołdo-Włoszczyzny wzbudzała obawę; wiele o niej mówiono u księżnej Lieven; ale zastanowiwszy się, obawa wydaje się próżną. Stała reorganizacja Mołdo-Włoszczyzny nie mogłaby mieć miejsca tylko w razie zrobienia pokoju na zasadzie minimum gwarancyi, że zaś taki pokój jest trudnym do przypuszczenia, reorganizacja nie może tylko być tymczasową i zależną od dalszych kombinacji.

Kozacy sultańscy, wzięci na żołd angielski, będą tworzyć korpus 4,000. W tej chwili nie ma ludzi na więcej. Francja daje ubiór i rynsztunek, a Anglia kosa. Francja daje ubiór i rynsztunek, a Anglia kosa. Francja daje ubiór i rynsztunek, a Anglia kosa.

Paryż 1 grudnia.

Świat paryżki porównywał maksymi czterech monarchów, którzy się pokazali we Francji. Dowcipnie włożyli zapewne niesłusznie w usta młodego króla portugalskiego następujące wyrazy, które miały być przez niego wyrzeczone do p. Landseer, angielskiego malarza zwierząt: *Je suis enchanté de faire votre connaissance; j'aime tant les bêtes.*

Cóż dopiero powiedzieć o bogactwie polskiej poezji, tak nieprzebraną w zasoby wyrazów, i zwrotów uczuciowych? — każdy więc język przeszedł przez tyle już stopni udoskonalenia, a nawet sentymentalne obroty, zdaje nam się, że minęła dlań pora, aby ukazywać próby mądrze przekonane powszechność o gietkości mowy ojczystej.

Dziękuję to rozeszło się już po tutejszych salonach, z którymi tłumacz ma ściśle stosunki; rozeszło się i dalej, a niektóre pisma tutejsze już nawet nieco obszerniej o nim wspomiały.

Z powodu wzmianki o salonach, przybył nam jeszcze jeden, to jest księżna Czetwertyńska, matki księżniczki Janiny, obdarzonej pięknym od natury głosem. Księżna zajęła mieszkanie w domu p. Lessera przy ulicy Miodowej, przeznacząc sobotnie wieczory na przyjęcia. Oprócz tego i hrabina Konstantowa Branicka, już nieopuszcza Warszawy, ale pozostała w niej na zimę. Pomimo to nieszczęśliwie wróżyła tu życiu karnawałowemu, bo jakoś niema do zabawy popędu.

O drugim poranku muzycznym, jeszcze nie pewnego niema. Miała nim kierować hrabina Uruska, ale z powodu śmierci jenerała Cabogi w Wiedniu, ojczyma hrabiego Uruskiego, a tem samem żaloby, już podobno wyznaczyła się od tego.

Za to kwesta na Dobroczynność przez Damy tutejsze a opiekunki Towarzystwa Dobr. przyszła do skutku i już rozpoczęta została.

Takie są sceny z życia naszego, a teraz od scen idźmy do komedii. Otóż p. Ludwik Niemcewicz, wydał tom jeden, zawierający cztery sztuki dramatyczne, wierszem, a mianowicie: *Zalotna w 3ch aktach* — *Pan Zawierucha* — *Mąż Flegmatyk* — *Dzika róża*; — wszystkie trzy jednakowe. Jeżeli w nich szukać będziemy talentu dramatycznego, to bezwzględnie musimy go przyznać autorowi.

Już jeden z tutejszych krytyków który po różnych dziennikach występuje, to jest pan Lewestam, ro-

Hrabina Montijo wyjechała do Hiszpanii. Cesarzowa jest w najlepszym zdrowiu. Zdecydowała ona, że dziecko, które porodzi będzie karmione przez wiesniaczkę. Doktor Dubois odebrał polecenia szukania mami zdrowej, któraby dnia 20 marca miała mleko od miesiąca a najdalej od półtora miesiąca. Zawsze mowa, że Papież na chrzest cesarskiego dziecka przybędzie. Dowcipnie dodają, że przyjdzie równocześnie i Sultana.

Orleaniści są zajęci chorobą królowej Maryi Amalii. Niebezpieczeństwo było wielkie. Doktor Chomel, jadąc do chorągiewki, miał wskazać podróże, aby wrazie śmierci mógł być w drodze wstrzymany.

Jutro po mszy, odbędzie się w Tuilleryach wielka recepcja. Baron Hübnér prezentuje tego dnia kilku Galicyanów.

Jutro także odbędzie się w kościele św. Genowefy, pod prezydencją arcybiskupa, *la fête des Ecoles*, jednocząc naukę z religią. Jutro na koniec mają wejść do Paryża pułki wracające z Krymu. Ludność południowej Francji z zapalem je przyjmuje. Z pułkami francuzkami przyjdą i tyraliery algiersey, złożeni z samych Arabów, którzy oznaczyli się w Krymie. Rząd posle ich potem do Algierii, aby pokazać, że nie wszyscy zginęli i że wiele z nich zostało ozdobionych to medalami, to krzyżami legii honorowej. Braterstwo wojenne, pokazane w wojnie przeciw Rosji, łączy Arabów z Francuzkami, jeżeli nie w imię cywilizacji, to w imię waleczności i honoru.

P. Michał Chevalier triumfuje. Rząd dąży wyraźnie do przeprowadzenia radykalnej reformy celnej, w rodzaju reformy sir Roberta Peel. Miał on przyjąć za zasadę że cło 20% będzie dostateczną protekcją. Świat przemysłowy niepokoi się i zmusi zapewne rząd że zaprowadzi w reformie wyjątki. Wiem że rząd lekkał się długo protekcyjnego usposobienia Ciała prawodawczego i że dla tego starał się aby zmiany celne odebrały sankcję prawodawczą. Zdaje się że dziś trudności ominą. Stopniowe zniżanie cel sprowadza ten sam skutek we Francji co w Anglii. Francuskie przychody celne ciągle się powiększają, powiększają nawet mimo wojny i skarb znajduje tym sposobem pożądane kompensacye.

Prezydent Sekwany kazał zwać kilkadziesiąt domów dla odsłonięcia koszar napoleońskich i kościoła S. Germain l'Auxerrois. Zwalenie dało nową piękność prawemu wybrzeżu Sekwany. Skoro zostaną wywiezione zawarte w niej przedmioty, dodatkowa galeria wystawy, ciągnąca się wzdłuż Sekwany zostanie zburzoną. Dopiero po skończeniu tego zburzenia, Paryż wróci do swjej normy a pola Elizejskie do powietrza i zieleności. Bulwar Cesarzowej jest wysadzany zagranicznymi drzewami które mają własność nie tracić nigdy liści. Nowy Louvre coraz więcej się odkrywa i pokazuje coraz większe piękności. Ministerium spraw wewnętrznych nie będzie mogło być przeniesione do niego ani za dwa lata. Wnętrze Louvru jest zaledwie w poczęciu. Ulica Rivoli robi zawsze *furor* nawet u Paryżanów. Żądane miasto nie wspaniałego nie przedstawia.

Dnia 15 b. m. rozpoczyna się zabawy zimowe baletu opery. Zima ma być wesołą. Mnóstwo rodzin cudzoziemskich, mianowicie amerykańskich, zjechało do Paryża. Dwór ma dać dwa wielkie bale. Cesarzowa nie pokazuje się chyba na wyborowych balikach, których kilka ma zwyczaj dawać w karnawał.

Wiedeń 3 grudnia. Dzisiejsza Oester. Ztg podaje następujące wiadomości:

C. k. internuncjusz bar. Prokesch wyjechał jak nateraz tylko do Tryestu; odjadł stamtąd do Konstantynopola na parowcu wojennym cesarskim zapewne nienastąpi przed 8m lub 9m b. m. Według *Gaz. di Venezia*, Ojciec S. z okazji konkordatu nadesłał N. Panu wielki krzyż orderu Piusa z brylantami, przedziwnej roboty, a inny krzyż J.Ec.

zebrał w *Gazecie Codzienniej* szczegółowo te utwory nowego autora dramatycznego, i oddał im wszelką sprawiedliwość tak pod względem doskonałego charakterystowania osób, jakoteż zgrzesności układu sztuki, zawiązania i przeprowadzenia intrygi, jednym słowem pod względem całości każdej z tych komedji. Podzielaając w zupełności to zdanie krytyka, dodamy tylko życzenie, aby p. Niemcewicz, nie poprzestał na tych tylko utworach; niech pracuje i pisze dalej, nieczekając na wystawienie swych sztuk, bo przecież i najpierwszy z naszych dramatyków, ulubiony od wszystkich Fredro, pierwszy był poznany z książki jak ze sceny, a jednak do dziś z prawdziwą przyjemnością przedstawiany bywa.

Jeszcze jedną nowością w literaturze są „Różne rżności”, które pisał Jan Kanty Gregorowicz z prawdziwych zdarzeń i owych rozbojów, którymi banda łotrów, przestraszała miasta i wioski w królestwie. Wyborny to obrazek dla ludu i napisany z celem.

Ale skróćmy powyżej dotknęli salonów Warszawskich, to może zajmie was improwizacja jaka mi w tych dniach od jednego z literatów doręczona została, a która wyszła z ust tej samej improwizatorki, o której jako o nowym w literaturze zjawisku już wam wspominałem, to jest z ust księżniczki Janiny Czetwertyńskiej. Za temat do tego utworu obraną była „Potęga słowa.”

„Słowo jest u Boga rzekła Ewangelią... Słowo z mej duszy tchnie, wola najcenniejsze stworzenie Boga, człowiek... Bóg nas stworzył na obraz swój, postać Jego niewidzialną... lecz słowo z promieniem z ust Jego przedarło Niebo, zlało się na ziemię, ogromnym echem brzmiał wśród stworzenia; słowo to postać przybrało, tą postacią religia, a w niej cnota.

„Człowiek zatem podobny Bogu w słowie, bo to słyszano i to jeszcze brzmi z piersi człowieka.

*) Przeciwnie, nim zaczął drukować, pierwszy komedye jego przez lat kilka grywano na scenie lwowskiej. P. R.

ministrowi hr. Buol Schauenstein. Ten sam dziennik potwierdza dawniejsze nasze doniesienie, że JCMość przesłał Ojcu S. 100,000 złr. na cele dobroczynne i na budowę kościoła S. Pawła i posagu P. Maryi na placu hiszpańskim. Mielśmy sposobność słyszeć zdanie bawiącego tu (w Wiedniu) chwilowo oficera angielskiego o sprawie zbiega wojskowego Türra. Oficer ten mówił nam, że towarzysze jego bez wyjątku chwalą postępowanie fmpor. hr. Coronini; uczynił on to coby każdy żołnierz honoru na jego miejscu był uczynił. Ciekawem jest przytém co ten oficer zapewniał, — a co powinienby zmusić do milczenia wszystką gadaninę o naruszeniu praw obcych itd. — iż Türra ostrzegano poprzednio, aby się nie udawał do Bukaresztu, ale w zachwalcie swoim pogardził tą przestrogą.

Morning Post utrzymuje, że sprawa pułkownika Türra miała być przedłożoną do rozpoznania prawnikom koronnym w Anglii, a ci orzekli, iż rząd angielski nie może ujmować się za Türra tak jakby za poddanym angielskim. Również w postępowaniu rządu austriackiego przeciw temu oficerowi nie takiego spóstrzedz się nie dało, coby poczytanem być winno za naruszenie prawa narodów.

Niemcy.

Ze względu na notę hr. Walewskiego o mowie Cesarza Francuzów, umieszczoną wczoraj w dzienniku naszym pisze *Gazeta Kryżowa*:

Nie wdając się w to, czy ta nota napisana jest tylko na to, aby w sposób urzędowy zbić rozmaite tłumaczenia wywołane zwrotem mowy Ludwika Napoleona (*Gaz. Kryżowa* rzadko kiedy używa wyrażenia Cesarz Napoleon, bo ona zna tylko króla Henryka V. P. R. Cz.) odnoszącym się do „nacisku opinii publicznej”. Można by sobie zaprawdę pomyśleć, że i bez tego rząd francuski wyraziłby się naprzeciw państwu neutralnym z życzeniem, aby się starały o ile można o zawarcie pokoju. Niech będzie jednak jak chce. Z Brukselli donoszą *Gazecie Kolonjskiej*, że i tamtejszemu rządowi notę tę wręczono, ale minister belgijski odpowiedział posłowi francuskiemu p. Barrot, że Belgia ponieważ był jej polityczny poręczony został przez mocarstwa europejskie jedynie pod warunkiem neutralności, w żaden sposób nie może się mieszać w sprawę między mocarstwami zachodzącą. P. Barrot odpowiedział na to, że okoliczności są niezwykłe; skoro pokój całej Europy postawiony jest na kartę dla uporządkowania państwa, nateraz solidarnym jest obowiązek wszystkich innych państw postawić naprzeciw temu moralny przynajmniej wpływ swój. Dodał on nadto, że zapewnić może, iż prawie wszystkie państwa niemieckie pojmują tę potrzebę w obecnej chwili, i że niebawem postane będzie Rosji zbiorowe wezwanie aby przedstawiła na prawdę propozycje pokojowe. P. Barrot dodał zarazem, że żądane oświadczenie jest prostą formalnością, niemającą bynajmniej na celu skłonić Belgię do porzucenia swjej neutralności, którą zaręczyły wszystkie państwa a którą Francja umie szanować. O „zbiorowym wezwaniu” i państwach niemieckich donosi dalej *Indép. belge*: „Państwa niemieckie drugiego rzędu, jak również większa część innych dworów niemieckich uczyniły Rosji przedstawienia, w których zwracają uwagę jej na konieczność dania Europy pokoju przed nadejściem wiosny. Państwa te nie zwróciły się do Rosji zbiorowo, ale się poprzednio porozumiały między sobą pod względem formy przedstawień które Rosji przesłać zamierzono, a noty ich wszystkie są w tym samym duchu napisane. Powtarzamy, że to teraz czas doniesień pokojowych i niezmienne trzeba być z nimi ostrożnym. Wypadałoby sądzić, że państwa zachodnie osobliwie zaś Francja, dla wielu powodów myślą o

pokoju jak to już londyńska *The Press* wielokrotnie powiedziała, iż gabinet angielski naradza się nad propozycjami pokojowymi, które Ludwik Napoleon uważa za przyjmowalne. Następnie, niemasz wątpliwości, że Rosja pragnie pokoju, a państwa neutralne, zwłaszcza Niemcy tego samego sobie życzą. W jakiby wszelako sposób mogło przyjść do pokoju, tego niepodobna przewidzieć, jak skoro państwa zachodnie z góry obrały stanowisko takie, iż mu poddyktują warunki pokoju, i że Rosja musi być upokorzona, a nawet w potęgę swojej ograniczoną (trzeci punkt rękopisu P. R. Cz.) Jeżeli rzeczy przytém zostaną, to i na przyszłą wiosnę wojna trwać będzie. Wszakże państwa niemieckie które dla dobra pokoju uday się niedawno do gabinetu rosyjskiego inaczej niezawodnie rzecz oceniają, aniżeli p. Barrot, jeżeli ten rzeczywiście o „uporze” Rosji mówił.

Anglia.

Król sardyński przybył do Londynu w dniu 30 listopada o godzinie 10 min. 50ej przedpołudniem. W Dover wyładował o godz. 7ej min. 50tej, gdzie przyjmowanym był przez ministra sardyńskiego, sir J. Greya i innych dygnitarzy dworu królewskiego. Pełne zapału okrzyki powitały dostojnego gościa. Towarzyszyły mu te osoby co i w podróży do Paryża. Z powodu godziny rannej przejechał niebyło stósunkowo zbyt uroczystym. Przed odjazdem króla burmistrz wraz z municypalnością miejscową przypuszczeni byli do J. K. Mości i wręczyli mu adres, na który Wiktor Emmanuel w tych słowach odpowiedział:

„Panowie! pierwsi na gości-niej ziemi angielskiej przyjmujecie mnie życzeniami i powitaniem. Umieć cenić te wyrazy i z radością odbieram od was pierwsze dowody sympatii w chwili gdy spełniam oddaną żywioną chęć moją odwiedzenia monarchini tego wielkiego kraju.

„Pochwały wasze dla armii sardyńskiej w Krymie pochlebne są dla mnie i wiem, że oddaną przez waszych współziomków służność tym, którzy dzielnie walczyli pod Almą i pod Inkermanem, będą umieli żołnierze moi ocenić.

„Przyjmuję wyrażenie życzeń waszych co do mojej podróży, i proszę was, abyście współubywaliem waszym szczerą moją wdzięczność oświadczyli.”

W chwili gdy król opuszczał hotel, działa warowni dały salwę a gwardya honorowa towarzyszyła królowi aż do stacyi kolei żelaznej wspaniale przybranej.

Dostojny podróżny przybył do dworca Bricklayers-Arms w Londynie, w pośród cisnących się wzdłuż całej drogi tłumów obok przebiegającego pocągu. W Londynie odbył się wjazd króla w ten sam sposób jak Cesarza Francuzów w czasie jego tegorocznej tamże bytności. Tłum i zapał był takiż sam jak wtedy.

Król przyjmowany był w dworcu przez księcia Alberta, a w Windsorze przez królową i całą rodzinę królewską czekającą nań n dole wielkich schodów.

— Piszą z Calais 30 listopada:

Jacht królewski „Osborn” przybrany w pawilony narodów sprzymierzonych przybył wczoraj w południe. Towarzyszyła mu eskadryla statków parowych, mająca tworzyć gwardya honorową króla sardyńskiego w przejeździe z Calais do Dworu. Ekwipaże Cesarza Napoleona przybyły również wczoraj na usługi J. K. Mości dla przewiezienia go do hotelu, który rząd francuski przeznaczył na przyjęcie króla i jego orszaku.

Pracowano wczoraj aż do ostatniej chwili nad przyzdobieniem dworca kolei żelaznej, gdyż wszelkie przybory jakie służą do tego rodzaju uroczystości, wysłane były do Boulogne z kąd początkowo

mienia się w pogardę... kilkaraży powtórzonem i danem słowem, a niebacznie niedotrzymanem, człowiek swem własnem słowem, swój własny honor zabija.

„Słowo czyniące nas podobnymi Bogu, jest czyste i piękne w swym pierwotnym stanie... Obłuda i kłamstwo, co tak często wplata się w postać słowa, przez wpływ złego ducha, zachwiał jego potęgę i zrodziły na świecie niewiarę... bo gdyby nie to, słowo będąc prawdą, byłoby najwyższą potęgą; dla tego słowa Chrystusa będąc tchnieniem jego Bóstwa, przetrwały wieki w wierze niezachwianej. Gdyby człowiek był w stanie zawsze Bóstwo ściegać dla naśladowania go, stałby się silnym... i równym choć w cząstce słowu, które stało się ciałem.

„W słowie jest ulga, w słowie jest wymowa, zdradzająca duszę każdego człowieka. Słowo jest jakoby szczelina, prowadząca do serca każdego, przez którą przenikać można. Słowo nadaje wyraz obliczu, słowo muzykę w mowę przemieniło... Słowo najwyższe jest Bóg, cała mowa człowieka, niech się schroni pod to jedno słowo... a mowa tam go, przywiedzie przez siłę modlitwy i przez słowa myśli, kędy teje słowo zbawienia!”

Takie to są natchnienia tej młodej dziewczyny razem wieszki i śpiewaczki, w chwilach jej zachwyty. Czytacie więc i sądzicie, ja wam fakta podaje.

Przybycie do Warszawy panny Nadziei Bogdanow, o której talencie tancerskim tyle rozgłosu narobiły zagraniczne gazety, obudziły zajęcie w gronie zwolenników Terpsyhy. Rzeczywiście artystka ta policzoną być może do rzędu pierwszych terpsichorskich tancerek, odznaczając się szczególnie zgrzesnością rzutów i siłą tańca pierwsze jej wystąpienie w balecie Gizella, ścignęło mnóstwo widzów do Teatru i tryumf jej był zupełnym tego wieczora.

Na wspomnieniu o tej artystce, kończę numer dzisiejszy, resztę zaś różnych różności, do przyszłego Tygodnika odkładam.

Trzejchall od dnia 4 do 5 grudnia.

HOTEL POLLERA. Heyer Fryderyk oficer, Martindesz Emerich urzędnik z Czech. Szlavik Jan, hr. Mitrowski Antoni, Piehs Wilhelm z Kent Ringelhardt Rudolf kupiec z Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek hr. Pankratz naczelnik obwodowy z Oderberga. Józef Langer urzędnik kolei z Chranowa. Konstanty Solik kupiec z Bochni. August von Orosz major z Wiednia. Kawaler Horjyński lekarz pułk. z Pesztu. Karol Festmann kapitan z Berna. Karol Fröhlich porucznik z Wiednia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
korsecpszenicy zim.	13	15	17	15	16	15
" żyta	13	14	12	30	12	15
" jęczm. moraw.	10	30				
" jęczm. tutejs.	6		5	45	4	30
" owsa rychl.	12	30				
" grochu	15	30				
" jagi	10					
" kukurudzy . .						
" konies. czar.						
" tatarli						
" prosa						
" rżepaku zim.	16		15			
" rżepaku let.	14		13			
" ziemniak.						
cet siana wagi krak.	1	45	52		39	
stomy	1		45			
spirytusu gar. z opt.						
na 90% Tralessa	3	45				
okowity gar. z opt.						
na 50% Tralessa	2	30				
szumowiki gar. z opt.						
na 50% Tralessa	1	36				
drożdży w. z p. mar.	1	15				
drożdży w. z p. dub.	4					
masy czystej gar.	1	30				
faj kurzych kopa	52					
kaszy jęczm. mior.	2	30	2	15		
" czestoch. "	2		1	45		
" psennej "	2		1	45		
" perłowej "	17		1			
młki tatars. mior.	1	30				
kaszy tatar. cat. m	1	40				
penek mior. m	1		52			
młki z pod krup. m	40					

Z Magistratu miasta Krakowa d. 4 grudnia 1855.

Delegowani obywateli: Jan Zapf. Komissarz targowcy Adam Ciechanowski. Wesper.

UNZEDOWE

(1564) Ankündigung. (2-3)

[N. 18,482.] Von Seite des Sanderz k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass die Ausbesserung oder theilweise Umbauung der beschädigten Stauffwehre am Mozsperreiner Bache stattfinden wird. Die Aufstellung einer Absperre aus weichen Holze im Wasserbehälter im Alt-Sanderz Nonnenklosterhofe, die Durchgrabung der Schotterbank und Aufstellung zweier zweireihigen Flechtwerke oberhalb der besagten Stauffwehre, dann die Ausschlämmung und Ausbesserung des zum Klosterbührenden gedeckten Wasserleitungs-Kanalls, wird am den mindest Fordernden im öffentlichen Licitationswege am 3ten Jänner 1856 in der hieramtlichen Kanzlei überlassen werden.

Das Praetium fisci beträgt 1370 fl. 32 kr. CMze. Der Umfang der Leistung nach den richtig gestellten Überschriften kann auch vor dem Licitationstermine hieramts eingesehen werden.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitacion in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitations-tage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations-Kommission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

- das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte ausdruckenden Betrage bestimmt angeben, und es muss
- darin ausdrücklich enthalten sein, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitacion vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hier nach verfasst sind, nicht werden berücksichtigt werden;
- die Offerte muss mit dem 10-percentage Vadium des Ausrufspreises belegt sein, welches im baren Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;
- endlich muss dieselbe mit dem Vor- und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlicher Licitacion eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das

Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofür jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Kommission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei.

K. k. Kreisbehörde.

Sanderz am 26. November 1855.

Inseraty.

FABRYKA

ŚWIEC STEARYNOWYCH

Krakowskich

otworzyła już w Rynku pod liczbą 239

w kamienicy pana Wenela

SKŁAD SWOICH WYROBÓW

jako to:

świec kościelnych i stołowych różnej wielkości

tudzież

mydła olejowego i żywicznego,

których ceny obecne są następujące:

Świece stołowe w gatunku pierwszym paczka ważąca 2/3 funta wagi wiedeńskiej 32 kr.
Świece stołowe w gatunku drugim 29 kr.
Świece kościelne za 1 funt wagi wiedeńskiej . . 48 kr.
Mydło olejowe N. 1 i 2 oznaczone, funt wagi polsk. 18 kr.
Mydło żywiczne N. 3 12 kr.
Osoby zamawiające znaczniejszą ilość (świec najmniej 1/4 centnara, mydła najmniej 1/2 centnara), dostaną takową z fabryki po cenach następujących:
Świece stearynowe w gatunku pierwszym 1 centnar wagi wiedeńskiej 75 złr.
Świece stearynowe w gatunku drugim 1 centnar wagi wiedeńskiej 68 złr.
Świece kościelne centnar wagi wiedeńskiej . . 75 złr.
Mydło olejowe N. 1 i 2 25 złr.
żywiczne N. 3 22 złr.
z dopłatą akcyzy do miasta Krakowa w ilości na centnarze mydła złr. 1 1/2.

Polecając te plody krajowego przemysłu względem Szanownej Publiczności, fabryka zwraca uwagę na taniść takowych i wszelkiego dołoży starania żeby ciągłym doskonaleniem swoich wyrobów, odpowiedzieć zaufaniu, które skarbić sobie pragnie.

Zawiadamia się przytém sąsiednich gospodarzy rolnych że znaczna ilość kwasu siarczanego, rozcieńczonego wodą odchodzi z fabryki, kwas ten zaś korzystnie do polewania nawozów i zatrzymania w nich amoniaku, a więc do zwiększania ich skuteczności użyty być może. Odchodzi również jako pozostałość przy wyrobie stearyny znaczna ilość gipsu, którego użytek w gospodarstwie rolnem powszechnie już znany; — obie pozostałości, za małym wynagrodzeniem, fabryka żądającym zabierać dozwoli.

Borek pod Krakowem dnia 27 listopada 1855.

DIE KRAKAUER

Stearin = Kerzen =

FABRIK

beehrt sich anzuzeigen das sie

ein Lager ihrer Fabrikate am Ringe

sub N. 239

im Hause des Herrn Wentz

bereits eröffnet, und nachstehende Preise daselbst festgesetzt hat:

Tafel-Kerzen, erste Qualität 1 Packchen 2/3 Pfund Wiener Gewicht zu 32 kr.
Tafel-Kerzen, zweite Qualität 29 kr.
Kirchen-Kerzen, 1 Pfund Wiener Gewicht . . . 48 kr.
Elain-Seife N. 1 u. 2, 1 Pfund Krakauer Gewicht . 18 kr.
Harz-Seife N. 3, 12 kr.
Größere Bestellungen (bei Kerzen nicht unter 1/4 Centner, bei Seife nicht unter 1/2 Centner) werden zu folgenden Fabriks-Preisen ausgeführt, und zwar:
Tafel-Kerzen, erste Qualität 1 Wiener Centner fl. 75
detto zweite fl. 68
Kirchen-Kerzen 1 Wiener Centner fl. 75
Elain-Seife, N. 1 u. 2 fl. 25
Harz-Seife, N. 3 fl. 22

Zu obigen Preisen muss noch für Krakau die Verzehrungs-Steuer im Betrage von 1 1/2 fl. pro Centner Seife beigerechnet werden.

Indem die Fabriksinhaber diese Erzeugnisse inländischer Industrie einer wohlwollenden Beachtung bestens empfehlen, versprechen dieselben stets bemüht zu sein, sich durch fortwährend Vervollkommen ihrer Fabrikate, die Zufriedenheit ihrer geehrten Abnehmer zu sichern.

Krakau am 27. November 1855.

(1539-2-3)

Księgarnia J. A. PELARA w Rzeszowie

poleca swoją

WYPOŻYCZALNIĘ KSIĄŻEK

która zawiera dzieła w języku polskim i niemieckim, treści naukowej i zabawnej, oryginalne i tłumaczenia najnowszych i najciekawszych dzieł, po kilka egzemplarzy, żeby równocześnie żądaniom kilkunastu abonujących zarządzić uczynić można.

Katalog dzieł znajdujących się w czytelni i szczegółowych warunków, udziela na żądanie wyżej wymieniona księgarnia.

(1462-2-6)

WODA BERGERA czyli „PŁYN ZMIENNY“

do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach

Skład główny u LEONA PELLERAY w Paryżu.

M. Berger ma się za szczęśliwego, że jest pierwszym i zawsze jeszcze jedynym, który odkrył tajemnicę wynalazku wody tak skutecznej, że za jej używaniem oprócz farbowania, włosy gęściej i prędzej odrastają — nie dziw przeto, że mnóstwo naśladowców starało się wynalazek ten nie tylko sobie przywłaszczyć, ale nadto usiłować publiczność oszukiwać podrobieniem tego płynu, gdzie tytuł, oprawa flaszki, kolor wody, wszystko zewnętrznie naśladowanem było. Dla zapobieżenia tym fałszowaniom zwraca się uwagę Publiczności na podpis wynalazcy, znajdujący się na etykietach pudełek, flaszek i na opisach. Skład główny tegoż płynu na całą austriacką monarchię znajduje się u **Karola Hermann** w Krakowie. — **Cena** jednego pudełka wraz z dwiema szcotezkami i przepisem do użycia 4 złr. m. k. — Opis się także dostarcza gratis. (1555-1-4) **Leon Pelleray**, 17. Rue Croix-des-Petits-Champs à Paris

Królewsko-pruskiego fizyka obwodowego Dr. KOCHA cukierki zielne

działają — jak to najpewniejszymi dowodami stwierdzono — za pomocą swych mnogich pierwiastków z szczególnie dobranych soków ziół i roślin, przeciw **kaszlowi, chrypce, duszności w szczy, zapłaceniu** itd. ponieważ w tych przypadłościach wszystkich łagodząco, usmierzająco i szczególnie dobroczynnie wpływają — pozyskują też one coraz to wzrastające zaszczytne uznanie w najdalszych stronach i dla tego zostały na sprawozdanie skuteczności przez **króli, wyższą radę lekarską** świeżo przez **królewsko-bawarskie ministerium państwa uprzedzielone**.

— Aby uniknąć fałszowań, należy dobrze baczyć, że **Dr. Kocha** krystalizowane cukierki zielne tylko w podługnych, obok znajdujących się stopem opatrzonych, właściwych pudełkach po 20 i 40 kr. mk. są zapakowane i że takowe w **Krakowie jedynie tylko** stałe **prawdziwe** w zapisie są u **Józefa Bartla**, podobnie w **Andrychowie** u Wojciecha Zawilskiego, w **Białej** u Józefa Bergera i **Kar. Demskiego**, w **Bochni** u Pawła Niedzielskiego, w **Brodach** u Neumanna Kornfelda, w **Busku** u aptekarza Piotra Nestorowicza, w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha, i **Th. Zachariasiewicza**, w **Dembicy** u apt. Ferdynanda Herzoga, w **Dobromilu** u Ludw. Steleryka w **Dynowie** u aptekarza Feliksa Baranieckiego, w **Gorlicach** u Ign. Łukasiewicza, w **Gurakumorze** u Karola Laisera, w **Jarosławiu** u Ign. Bajana, w **Jasle** u braci Podgórkich, w **Kentach** u aptekarza Joh. Jarschela, w **Kołomei** u S. Wieselberga, w **Komornie** u aptekarza Aleks. Emperle, w **Zancuciu** u Ant. Swobody, we **Lwowie** u aptekarza Franciszka Tomanka, u **A. Czryniańskiego**, w **Lisku** u Adama Borejko, w **Myślenicach** u Jac. Dziegielowskiego, w **Neumarku** u Karola Laura, w **Przemyslu** u Edw. Machalskiego, w **Przeworsku** u aptekarza Franc. Kuhna, w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera, w **Samborze** u J. Rosenheima, w **Sadagurze** u apt. Aleksandra Grabowitza, w **Sanoku** u Jana Jaklicza, w **Sędziszowie** u Jana Kownackiego, w **Sniatynie** u Marcellego Niemczewskiego, w **Stanisławowie** u aptekarza Jana Tomanka, w **Tarnowie** u Jos. Jahn, w **Tarnopolu** u Marcina Schlifki, w **Wadowicach** u Schwarza i Heineza, w **Wieliczce** u F. Charskiego, w **Zaleszczykach** u J. Kodrębskiego i spółki, w **Złoczowie** u A. Gottwalda.

Jedna z ważnych piękności ludzkiego

(678) ciała — są (11-12)

piękne zęby.

Co za wspaniałość, kiedy się dwie różowe wargi otworzą i podwójny rząd lśniących, białych i czystych zębów da się zobaczyć — tak jak to nie raz w romansach i powieściach zdarzy się przeczytać. Jakże z drugiej strony przerażający jest widok ust o szczerbatych zębach, zwłaszcza niepięknego i szkodę przynoszącego rejestru w szczegól — co często, raczej najpowszechniej, skutkiem jest zaniedbaniej staranności przy wychowaniu. A jakaż to cena jest dla życia dobry, zdrowy ząb — od niego zależy dobre albo złe trawienie! Daleko już posuniono naukę leczenia zębów, toż technikę zębowa i sposoby osadzania zębów i ich odnawiania — tak iż, choć niejedną całą prawie rejestr z lśniących nosi kości słoniowej, dostarczyć tego nie można. Jednakże też i co do chodowania zębów naturalnych wszystkiego prawie dokazano; i już są środki, aby zęby czysto i zdrowo utrzymać, zbawiennie dla zdrowia i kości zarazem — a z tych jednym jest i tak powszechnie ulubionym zwany

Anatherin-woda i proszkiem zębowym

J. G. Poppa, dentysty wiedeńskiego.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Górskiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Schwarza et Heine; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajana; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza.

Finderlohn.

Am Bahnhof zu Krakau sind dem Gefertigten Speditions-hause 2 Küsten mit Manufacturwaaren, nämlich:

J. F. B. Nro 5 Sporec 317 Pfund

J. O. E. Nro 1 " 330 "

abhanden gekommen. Dem redlichen Entdecker derselben bestimme ich eine Belohnung von 300 Gulden CMze.

300 złr. k. m. nagrody

ktoby wykrył zaginione przy Dworcu kolei żelaz. w Krakowie dwie paki cyframi:

J. F. B. Nro 5 Sporec 317 funtów

J. O. E. Nro 1 " 330 "

opatrzone, raczy udzielić wiadomości podpisanemu domowi Spedyjcyemu, gdzie rzeczoną odbierze nagrodę.

(1565-3-10) J. L. Rittermann w Krakowie.

Kamienica trzechpię-

trowa przy ulicy Szerokiej, od fundamentu po pożarze nowo wybudowana, łącząca w sobie dwie realności pod L. 76 i 77, jest z wolnej ręki do sprzedania pod dogodnymi dla nabywcy warunkami. Bliższa wiadomość w kamienicy pod L. 29 przy ulicy Grodzkiej na 1ém pięttrze od frontu.

(1428-6-12)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Temperatura w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. Wilgotn. podług porównania względnie	Kierunek i natężenie wiatru	Stan niebo	Wzrostka nocy-leżące	Zmiana ciśn. w ciągu dnia
4	2 329 87	-15 3 88 4	wpn. wschodni słaby	pogoda		ed 150
10	329 07	-19 8 88 5	pn.	"		150
5	327 15	-20 2 100 0	południowy	"		